



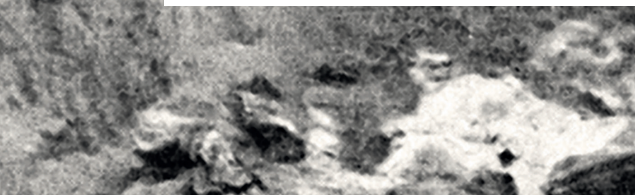
■ JEDEN Z KATYŃSKICH DOŁÓW ŚMIERCI. FOT. AIPN

EWA KOWALSKA

KATYŃ – FAKTY I ARTEFAKTY¹

Przy szczątkach ofiar sowieckiej zbrodni odnaleziono wiele przedmiotów, które są wyjątkowym świadectwem przeszłości. Mimo licznych rewizji polscy oficerowie zdołali ukryć rozmaite dokumenty, kartki i listy otrzymane od bliskich, zdjęcia, zapiski w małych notatnikach i kalendarzykach, modlitwy na skrawkach papieru, książeczki do nabożeństwa, różańce, krzyżyki, medaliki i łańcuszki, odznaczenia, pieniądze, a nawet szczyryki, papierosnice i obrączki.

¹ Skrócona i zmieniona wersja artykułu publikowanego w tomie *Gdy nieme groby przemawiają... Spuścizna katyńska*, Warszawa 2023.





Udokumentowanie prawdy o losie obywateli II RP zgładzonych zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. zaczęło się od odkrycia mogił zamordowanych wiosną 1943 r. Wówczas świat usłyszał o mordzie dokonanym przez NKWD na polskich oficerach, którzy dostali się do niewoli Armii Czerwonej i wbrew traktatom międzynarodowym nie pozostali we władzy wojska agresora, lecz zostali przekazani w ręce NKWD – policji politycznej². Skierowano ich do obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Zaledwie po pół roku, w pierwszych dniach kwietnia 1940 r., z tych miejsc wyruszyły transporty wiozące ich do miejsc kaźni³. Pociągi z nieco później aresztowanymi, uznanymi za wrogów władzy sowieckiej, zgrupowanymi w więzieniach w Brześciu, Wilnie, Pińsku i Baranowicach zmierzły do katowni w Mińsku, a z wię-

zien: lwowskiego, rówieńskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego i stanisławowskiego były kierowane do Kijowa, Charkowa i Chersonia⁴.

Należy podkreślić, że dla Polski mord zgodnie z decyzją katyńską oznaczał nie tylko straty demograficzne, ale zagładę ludzi nieprzeciętnych: wojskowych, policjantów, prawników, sportowców, inżynierów, lekarzy wielu specjalności, nauczycieli i wykładowców wyższych uczelni, naukowców światowej sławy, ludzi wielkich umysłów, w pełni sił fizycznych i intelektualnych. Na skutek zmiany sytuacji międzynarodowej, w tym zajęcia pod koniec lipca 1941 r. okolic Gniezdowa (właśc. Gniozdowa) przez Wehrmacht, mord NKWD został odkryty. Choć Niemcy o zbiorowych mogiłach w Lesie Katyńskim dowiedzieli się wcześniej, na ogłoszenie zbrodni sowieckiej na polskich jeńcach zdecydowali się dopiero 11 kwietnia 1943 r. Chcieli ją wykorzystać do działań propagandowych, aby rozbić lub choć osłabić koalicję antyhitlerowską, do której należał ZSRS. Już od końca marca w Kozich Górach pracowała niemiecka grupa prowadząca ekshumacje pod kierunkiem

² Przekazywanie polskich jeńców „organom NKWD” odbywało się od 20 września 1939 r. zgodnie z rozkazem nr 0001 dowódcy Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej i do obozów jeńческих zgodnie z rozkazem nr 5 z 21 września 1939 r. dla wojsk Frontu Białoruskiego. Patrz. *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1944*, red. S. Jacyński, Warszawa 1995, s. 156–159.

³ Transporty z trzech obozów specjalnych NKWD były realizowane do połowy maja 1940 r.

⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada*, red. A. Gieysztor, W. Kozłowski, Warszawa 1998, s. 83–84.

mjr. dr. Gerharda Buhtza⁵. Aby uwiarygodnić fakt mordu dokonanego przez NKWD, Niemcy zdecydowali się powołać polską Komisję Techniczną PCK⁶, która wydobyła prawie wszystkie szczątki polskich oficerów pod ich nadzorem. W Lesie Katyńskim w dniach 29–30 kwietnia 1943 r. przebywała także Międzynarodowa Komisja Lekarska składająca się ze specjalistów z zakresu medycyny sądowej z 12 państw⁷. Według orzeczenia lekarskiego, podpisanego przez dr. Mariana Wodzińskiego ekshumowano zwłoki 4143 oficerów II RP, które złożono do siedmiu zbiorowych mogił. Prace przerwano 3 czerwca, nie kończąc rozpoczętej ekshumacji ze zbiorowego grobu nr 8⁸. Przeniesiono z niego dziesięć szczątków, a resztę zakryto, planując powtórne ekshumacje w terminie późniejszym. Przerwanie prac oficjalnie motywowano brakiem możliwości ich realizacji m.in. z powodu letnich upałów, plagi much i fe-

toru rozkładających się zwłok, który był trudny do zniesienia. Przemilczano niebezpieczeństwo zbliżającego się frontu i brak zainteresowania Niemców kontynuacją ekshumacji. Zakończenie prac ekshumacyjnych przeczyłoby bowiem niemieckiej propagandzie odnalezienia w Katyniu 12 tys. zwłok polskich oficerów.

Przy szczątkach obywateli II RP odnaleziono wiele rozmaitych przedmiotów, które oficerowie pomimo wielu rewizji zdołali ukryć, oraz papierów, których jeńcom obozu kozielskiego (w przeciwieństwie do wcześniej wspomnianych dwóch obozów specjalnych NKWD) nie zabierano⁹. Na „przechowanie” odbierano kosztowności i rzeczy ostre, potencjalnie niebezpieczne, m.in. sztucce, scyzoryki, brzytwy. Oprócz rewizji skuteczną metodą ich pozyskania przez Sowieców był organi-

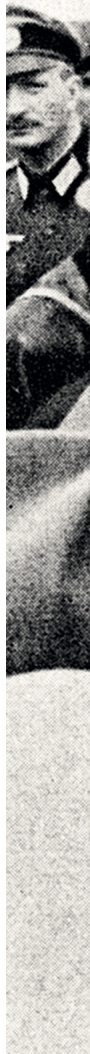
⁵ Gerhard Buhtz był głównym lekarzem sądowym przy szefie służby medycznej Grupy Armii „Środek”, której 537 pułk łączności stacjonował w dacy NKWD w Lesie Katyńskim.

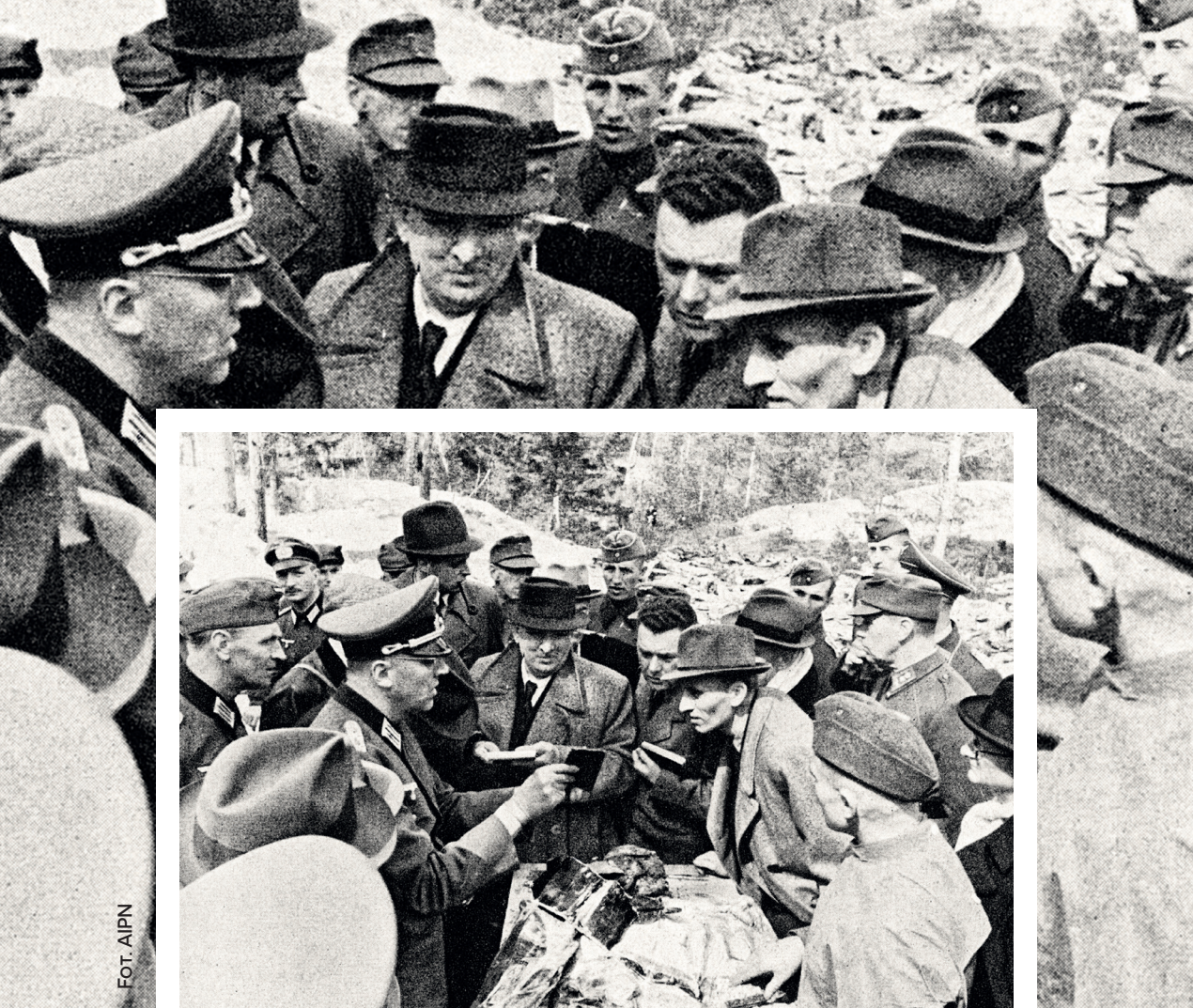
⁶ Polska Komisja Techniczna PCK pracowała od 17 kwietnia do 7 czerwca 1943 r. (J. Adamska, *Pierwszy transport do lasu katyńskiego z Kozieleska*, „Odkrywca” 2016, nr 7, s. 46).

⁷ J. Adamska, *ibidem*.

⁸ Archiwum PAN i PAU, Franciszek Bielak, K III-254, k.1.

⁹ Wykaz odnalezionych podczas ekshumacji przedmiotów znajduje się w *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943; wersja polska: *Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu*, red. A. Bosiacki, Warszawa 2020. Dokładne omówienie przedmiotów, które odnaleziono przy jeńcach podczas ekshumacji prowadzonej w 1943 r. pod nadzorem Niemców oraz ekshumacji polskiej w latach 1994–1995, wykracza poza temat opracowania. To zagadnienie doskonale już opracowała Jolanta Adamska, m.in. wskazując, jakie przedmioty odnaleziono („Odkrywca” 2016, nr 12; 2017, nr 2 i 3; *Las Katyński w latach 1940–1943*, Warszawa 2021, s. 369–381).





FOT. AIPN

■ PROFESOR GERHARD BUHTZ PREZENTUJĄCY W GRONIE EUROPEJSKICH LEKARZY SĄDOWYCH

zowany przez Główny Zarząd Handlu Jubilerskiego skup kosztowności – jeńcy nie mieli rubli i rozstawali się z cennymi rzeczami w celu zakupu artykułów spożywczych i rzeczy niezbędnych, np. igieł i nici. Podczas ekshumacji okazało się jednak, że wielu jeńców do końca zdołało zachować i ukryć srebrne papierosnice, złote obrączki, sygnety, łańcuszki, zawieszki, np. wi-

siołek przypominający amulet ochronny „Dłoń Fatimy”, odnaleziony przy zwłokach Władysława Garlickiego¹⁰, przedmioty pamiątkowe, np. damskie kolczyki, pierścionki – być może

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH), IX.12.9.164, s. 485; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, materiały przechowywane w Kurii Metropolitarnej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 931.10.

zabrane w 1939 r. i ukrywane na wypadek jakiegś konieczności, np. odszukany przy szczątkach gen. Mieczysława Smorawińskiego pierścionek z brylantem¹¹, a nawet przedmioty ostre, nożyczki czy szczyrki, m.in. szczyrek o trzech ostrzach odnaleziony przy zwłokach profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stefana Pieńkowskiego¹². Osobną grupę stanowiły przedmioty kultu religijnego, np. różańce, krzyżyki, medaliki, figurki Matki Bożej i świętych, m.in. św. Józefa, św. Antoniego, czy ryngrafy z Matką Boską Częstochowską i Matką Boską Ostrobramską, np. ryngraf z Matką Boską z Dzieciątkiem na tle sztandarów odnaleziony przy zwłokach Jana Anasiewicza¹³. Przy wielu oficerach znaleziono także rozmaite medale, odznaczenia i odznaki. Wśród nich szczególnie znaczące były ordery Virtuti Militari i Polonia Restituta. Obydwa odnaleziono np. przy szczątkach ppłk. Andrzeja Hałacińskiego; podpułkownik znalazł się w Starobielsku, a potem w Kozielsku wśród licznych znajomych z wojska, których służba przebiegała podobnie. Żołnierz Legionów Polskich, autor czterech zwrotek *Marszu I Brygady*

i członek Polskiej Organizacji Wojskowej za zasługi oddane w obronie polskich pozycji pod Kostiuchnowką otrzymał Order Virtuti Militari. W czasie pokoju pracował w Konsulacie Generalnym RP w Berlinie. Za służbę państwową został w 1928 r. odznaczony Orderem Polonia Restituta, drugim po Orderze Orła Białego państwowym odznaczeniem cywilnym. Ordery świadczyły, że podobnie jak ppłk Andrzej Hałaciński, oficerowie, którzy je zachowali przy sobie, byli ludźmi o szczególnej odwadze i bezgranicznym oddaniu Ojczyźnie. Uonorowani byli niejako naznaczeni piętnem „buntownika” w oczach najeźdźcy i znaleźli się w grupie „zaprzysięgłych wrogów władzy sowieckiej” – skazanych na śmierć decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.

Papiery odnajdywane w zakamarkach mundurów, czapek lub butach to przede wszystkim rozmaite dokumenty, kartki i listy otrzymane od bliskich, zdjęcia oraz zapiski w małych notatnikach, kalendarzykach, zapisane na skrawkach papieru modlitwy, książeczki do nabożeństwa oraz gazety, np. wydawany po polsku „Głos Radziecki”, jak też prasa w języku rosyjskim. Trzeba dodać, że Niemcy często „obdarowywali” znaczniejsze osoby uczestniczące w eks-
humacjach lub przyjeżdżające do Lasu

¹¹ CAW WBH, IX.12.9.165, s. 815.

¹² CAW WBH, IX.12.9.165.

¹³ AIPN Kr, 931,1.

Katyńskiego rzeczami odnalezionymi przy zamordowanych. Zatrzymywali i umieszczali w kopertach przedmioty i rzeczy pomagające w identyfikacji ofiar. Pozostałe rzeczy, np.: woreczki z tytoniem i bibułki papierosowe, pędzle do golenia, szczoteczki, gazety – niszczyli. Tylko pieniądze, świadczące o przynależności państwowej, wkładali do osobnych kopert noszących numery zwłok. Wszystkie koperty następnie włożono do drewnianych skrzyń. Ponieważ wymagały oczyszczenia,



konserwacji i dokładniejszego odczytania, przewieziono je do Oddziału Chemicznego Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej w Krakowie. Pierwsza skrzynia trafiła do Oddziału Chemicznego 14 maja – zawierała 345 kopert¹⁴. Następną dziewięć przywieziono 28 czerwca 1943 r. Według *Zarysu historii spuścizny katyńskiej*, opracowanego przez dr. Jana Robla 16 maja 1943, skrzynie mieściły ok. 3 tys. kopert¹⁵. Doktor po-

dał ich przybliżoną liczbę, gdyż podczas ich otwierania w Oddziale Chemicznym odkryto braki i nierzadko przemieszanie przedmiotów na skutek transportu.

Polskim pracownikom, którymi kierował dr Robel, udało się w tajemnicy sporządzić odpisy tylko 289 kopert (Niemcy już 4 sierpnia 1944 r. wywieźli koperty wraz z oryginałami protokołów z Krakowa); ponadto w 1944 r. potajemnie wynieśli oni 31

■ JAN ZYGMUNT ROBEL
FOT. WWW.GOV.PL.

kopert, które zostały umieszczone w magazynach Archiwum Akt Dawnych i po dwóch latach przeniesione do Archiwum Kurii Metropolitarnej. Wydawało się, że są tam bezpieczne. W 1952 r. zostały jednak odkryte i zarekwirowane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło je Kurii dopiero w 1990 r. Rok później znaleziono kolejny skarb – okazało się, że Roblowi udało się jeszcze ukryć dodatkowo dwa komplety odpisów protokołów.

Odpisy papierów wydobytych z mogił w 1943 r. są wyjątkowym świadectwem przeszłości. Dzięki nim

¹⁴ Według „karty załadowczej” powinno być w niej umieszczonych 376 kopert, Archiwum Nauki PAN i PAU, K.III.254.1, opracowanie dr. Jana Robla, s. 1; J. Adamska, *Las Katyński...*, s. 375.

¹⁵ J. Robel, *Zarys historii spuścizny katyńskiej*, Archiwum Nauki PAN i PAU, K.III.254.1.

wiemy, że oficerowie mieli przy sobie m.in. dowody osobiste oraz rozmaite legitymacje wojskowe i cywilne. Dzięki nim możemy poznać cechy charakterystyczne jeńców, niemal zobaczyć ich sylwetki przed wyruszeniem na front. One też pozwalają na wyodrębnienie poszczególnych osób spośród masy straconych, uzmysłowanie sobie, że każdy strzał przerywał określone życie¹⁶.

Odrębnymi dokumentami przybliżającymi nam ofiary sowieckiej zbrodni były książeczki oszczędnościowe, dowody wpłat na konto czekowe PKO, wezwania do wykupu weksli. Niektórzy jeńcy mieli przy sobie spore sumy pieniędzy. Prawdopodobnie w niektórych oddziałach praktykowano dzielenie kas akonto i w obliczu klęski walki obronnej Polski wypłacano oficerom należne gaże. Za szczególne dokumenty można uznać fotografie bliskich, niezwykle cen-

ne dla jeńców zatroskanych o los rodzin. W 1943 r. były one już w większości rozwarstwione i tylko częściowo czytelne. Na niektórych można jednak było odczytać kilka zapisanych na odwrocie słów. Żona Jerzego Getlinga napisała: „Kocham Cię Mężula, pamiętaj o tym pamiętaj, że za-

wsze i wszędzie jestem i będę z Tobą. Wac. Dnia 24 VIII 39 r.”¹⁷. Należy dodać, że Jerzy Getling, podobnie jak wspomniany Andrzej Hałaciński, pisał wiersze. Obaj two-



■ ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

rzyli je także w obozie, zapisując strofy na kartkach ofiarowywanych następnie w darze innym jeńcom (wiersz Hałacińskiego odnaleziony przy niezidentyfikowanym mężczyźnie – *Amtliches Material...*, nr 1685).

Inną grupę przepisanych dokumentów stanowią rozmaite papiery medyczne, np. dokumenty dotyczące pobytów w szpitalach czy punktach medycznych, m.in. odnalezione przy kpt. Zyguncie Gosiewskim¹⁸. Przy wielu

¹⁶ Oprócz tysięcy mężczyzn podczas ekshumacji w Katyniu w 1943 r. odkryto szczątki kobiety, Janiny Lewandowskiej. Do dzisiaj nie wiadomo, czy zostały przy niej odnalezione jakieś przedmioty i dokumenty. Niemcy nie umieścili jej nazwiska w wykazie ekshumowanych w *Amtliches Material...* Szerzej o odkryciu zwłok kobiety: J. Adamska, *Las Katyński...*, s. 217–218.

¹⁷ CAW WBH, IX.12.9.163, s. 140. Tekst widoczny na odwrocie zdjęcia młodej kobiety. Lista PCK nr 48 Gestling Jerzy (prawidłowo Getling).

¹⁸ CAW WBH, IX.12.9.164, s. 427.

zamordowanych natrafiono na świadectwa szczepień w obozie kozielskim noszące datę 6 lub 30 grudnia 1939¹⁹.

O wyznaniu ofiar świadczą przedmioty kultu religijnego wydobyte z dołów śmierci, relikwie, jak je nazwał ks. Zdzisław Peszkowski, oraz materiały papierowe, zwłaszcza zapiski modlitw odnalezione przy zamordowanych i obrazki z Matką Boską oraz wizerunkami świętych, m.in. św. Andrzejem Bobolą²⁰. Proroczo brzmia zdania wydrukowane na obrazku odnanionym przy szczątkach Szczepana Cerekwickiego: „Módlcie się, bracia, aby moja i wasza ofiara stała się miłą Bogu Ojcu Wszechmogącemu” i „Słodkie Serce Marji, bądź moim ratunkiem”²¹.

W podtrzymywaniu ducha uwięzionych oficerów rozmaitych narodowości i wyznań była bardzo istotna modlitwa i rola osób duchownych. Zwłaszcza w pierwszych tygodniach wspierali oni żołnierzy przygnębionych wydarzeniami końca września 1939 r. Udało im się m.in. utrzymać zwyczaj istniejący w przedwojennym wojsku – wspólnej wieczornej modlitwy odmawianej około dwudziestej

pierwszej. W Kozielsku, jak wspominał prof. Stanisław Swianiewicz, świadek Zbrodni Katyńskiej, o ustalonej porze odbywał się w sali głos: zarządzam trzyminutową ciszę. Na komendę ustawał ciągły, wszechobecny szum. To był czas na skupienie, na kojącą, cichą modlitwę, połączenie się z bliskimi i choć na moment oderwanie od obozowej codzienności. „Ludzie rozmaitych wyznań i światopoglądów – katolicy, prawosławni, protestanci, żydzi, wolnomyśliciele pogrążali się w ciągu tych kilku minut w głąb własnej jaźni i poprzez własną duszę szukali kontaktu z Tym, co stanowi najistotniejszą treść wszelkiego bytu”²². Uwięzieni często prosili także o spowiedź św. Odbywała się ona najczęściej w czasie spaceru dwójkami.

Najważniejsze były jednak Msze św. odprawiane w głębokiej tajemnicy, o różnych porach dnia i nocy. Gromadziły one wiernych niezależnie od wyznania, gdyż głód modlitwy, nadziei na powrót za przyczyną Wszechmogącego był w obozach ogromny. Po latach sprawowanie zakazanej liturgii tak wspominał ks. prof. Leon Musielak: „Leżymy na przyczach, głowy tylko wychylone, a oczy utkwione w jeden punkt, gdzie ołtarz

¹⁹ *Ibidem*, s. 427–431.

²⁰ AIPN Kr, 931/24.

²¹ AIPN Kr, 931/6.

²² S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1978, s. 90–100.

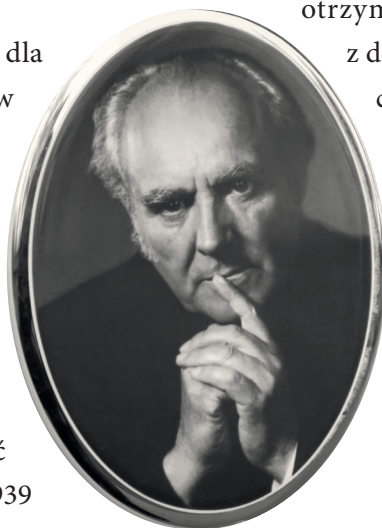
Chrystusowy, taki niepozorny i prosty. Przed nim kapłan, oczywiście bez szat liturgicznych, trzyma kielich i kawałek obozowego chleba, który zastępował opłatek... Mrok. Śpiew cichuteńki, ale wyczuwa się w nim tajemniczą moc, gdy usta powtarzają „Kto się w opiekę odda Panu swemu...”²³.

Niezwykle ważne dla poznania nastrojów w obozach jenieckich NKWD są pamiętniki odnalezione w dołach śmierci. Czytając prowadzone przez oficerów w sposób chronologiczny zapiski, można poznać ich los od jesieni 1939

do wiosny 1940 r. Większość z nich urywa się na kilka godzin przed śmiercią. Niemal do ostatnich chwil notatki czynił ppłk Adam Sol-ski: „9 IV od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzieną w celkach (straszne) przywieziono [nas] gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina

6.30 (8.30) [czasu polskiego – przyp. red.] pytano mnie o obrączkę, którą [...] Zabrano ruble, pas główny, szczyryk (sic!)”²⁴.

Wzruszające informacje zapisane są na pochowanych w różnych częściach mundurów kartkach i listach otrzymanych przez jeńców z domu. Pełny ich tekst zachował się tylko w zbiorach przechowywanych w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie. W odpisach sporządzonych przez współpracowni-



■ KS. ZDZIŚŁAW PESZKOWSKI.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

ków dr. Jana Robla pełna treść została przytoczona tylko w kilku przypadkach lub odnotowana w zapisach pamiętnikarskich. Najczęściej starano się zachować adres nadawcy, jego imię i nazwisko oraz adres adresata, a dalej pierwszy i ostatni zwrot listu. Robiono też adnotację, że korespondencja miała charakter prywatny lub rodzinny. Jeńcy mogli je pisać dopiero po 20 listopada 1939 r. Wolno było

²³ L. Musielak, *Spod Częstochowy do Kozielska*, Kraków 1991, s. 29.

²⁴ CAW WBH, IX.12.9.165, s. 780.



wysłać i otrzymywać tylko po jednym liście miesięcznie²⁵. Na korespondencji wychodzącej z obozu kozielskiego widniał stempel z napisem (w jęz. rosyjskim) „Dom wypoczynkowy im. Gorkiego”. Adres zwrotny brzmiał: „Kozielsk, obwód smoleński, skrytka pocztowa 12”. Brak na stemple informacji o pobycie w obozie można uznać niejako za pierwsze działanie służące w przyszłości polityce zakłamania sprawstwa zbrodni na obywatelach polskich uwięzionych w murach kozielskiego monasteru.



(213), śląskim (210) i dalej z innymi województwami byłych Kresów Wschodnich II RP. Według wspomnianej informacji, inne narodowości związane były naj-

■ JERZY GETLING.
FOT. WWW.MUZEUM-KATYNSKIE.PL.

Według sprawozdań funkcjonariuszy NKWD w obozie kozielskim było więzionych: 4347 Polaków, 89 Żydów, 23 Białorusinów, 11 osób narodowości niemieckiej, 8 litewskiej, 6 ukraińskiej i po 1 osobie narodowości czeskiej i gruzińskiej²⁶. Analizując korespondencję, można się zorientować, skąd pochodzili

liczniej: żydowska z województwami warszawskim (24 osoby), łódzkim (9), lwowskim (7), osoby narodowości białoruskiej z województwem wileńskim (8).

W odpisach listów i kartek sporządzonych przez pracowników dr. Robla, wiele pisanych jest ręką młodych kobiet: żon i siostr. Pomimo ich trudnej sytuacji są one pełne optymizmu. Można się domyślić, że nie chciały pogłębiać u adresata tęsknoty i niepokoju o los bliskich, tylko dodać mu sił. „Władeczk. Skarbie mój najdroższy!

²⁵ Regulamin postępowania z jeńcami wojennymi przyjęty przez Radę Ekonomiczną Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, Warszawa 1995, s. 88–93.

²⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 451–452.

Chciałabym napisać do Ciebie ogromny list, a piszę krótki, bo taki prędkiej dojdzie. Zawiadamiam Cię, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Dzieci uczą się. Antoś i Kazio pracują na kolei. Wszyscy mieszkamy razem. Ciasno, lecz oszczędniej... Kończąc list całuje Cię cały nasz tuzin, Bezgranicznie kochająca Cię Twoja Nusia”²⁷.

Zwracając uwagę na zainteresowanie NKWD adresami rodzin ofiar, można stwierdzić, że miejsca zamieszkania widniejące na listach i kartkach wysyłanych do bliskich przez jeńców i przychodzące do obozów przyczyniły się do ich lokalizacji przez funkcjonariuszy NKWD, a następnie do przymusowych przesiedleń całych rodzin w głąb sowieckiej Rosji. Deportacje rodzin osób straconych zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. miały się m.in. przyczynić do zaniku pamięci o ludobójstwie, o szeroko rozumianym Katyniu. Niezadowoleni z działań władzy sowieckiej członkowie rodzin, kierujący się w życiu wartościami podobnymi do wartości, jakie wyznawały osoby uwięzione, a następnie stracone, byli dla niej także „zaprzysięgłymi wrogami”. Przeprowadzone wywózki

były obliczone na ich śmierć w wyniku niewolniczej pracy i trudnych warunków bytowych. W ten sposób chciano zapewnić bezpieczeństwo na terenach przez nich zamieszkanych w razie ewentualnego konfliktu zbrojnego, jak też definitywnie pozbyć się nosicieli pamięci o ofiarach. Pierwsze, masowe represje przeciwko ludności zamieszkującej tereny wiejskie oraz leśne, która była uważana za zaplecze grup wrogo nastawionych przeciwko nowej władzy, miały miejsce w lutym 1940 r. Wywożeni, jako kategoria proskrypcyjna przesiedleńców specjalnych – osadników i leśników (spieczieriesielency – osadniki i lesniki), byli kierowani do osiedli specjalnych NKWD, głównie do obwodów: kirowskiego, permskiego, wołogodzkiego, archangielskiego, iwanowskiego, jarosławskiego, nowosybirskiego, swierdłowskiego i omskiego oraz republiki autonomicznej Komi, krajów Krasnojarskiego i Altajskiego oraz Kazachstanu.

Po oczyszczeniu wsi z „ludności niepewnej”, przyszła kolej na miasta. Jako pierwsze zostały w kwietniu przymusowo przesiedlone rodziny osób wcześniej aresztowanych, w tym przetrzymywanych w obozach specjalnych NKWD. Jako kategoria osób zesłanych w trybie administracyjnym (admini-

²⁷ AIPN Kr, 931/3, List Anny Borżym do męża Władysława.



■ EKSHUMOWANE PRZEZ NIEMCOW OFIARY ZBRODNI KATYŃSKIEJ.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

stratiwno-wysłannij) trafiły na dzie-
sięć lat do kołchozów i sowchozów
w obwodach: kustanajskim, akmoliń-
skim, aktiubińskim, pawłodarskim, se-
mipałatyńskim i północnokazachstań-
skim. Dwa miesiące później ofiarami
byli przede wszystkim uchodźcy, któ-
rzy na Kresy Wschodnie II RP uciekli
przed wojskami hitlerowskimi i którym
nie udało się powrócić do swoich do-
mów. Uchodźcy wywiezieni w czerw-
cu–lipcu 1940 r., jako grupa przesie-
dleńców specjalnych – uchodźców
(spiecpieriesielency-bieżency), podob-

nie jak zesłani w lutym, zostali skie-
rowani do osiedli specjalnych NKWD
o zaostrej dyscyplinie pracy, ode-
brano im dokumenty tożsamości,
a NKWD dysponowało nimi zgodnie
z własnymi interesami. Kiedy po okre-
sie blisko rocznej przerwy w masowych
wywózkach wielu zdawało się, że sy-
tuacja zaczyna się „normalizować”,
nastąpiła czwarta deportacja ludności
cywilnej. Wywożeni w maju–czerwcu
1941 r. jako zesłani na osiedlenie (ssyl-
no-posielency) trafili na dwadzieścia lat
głównie do obwodów: nowosybirskie-

go, aktiubińskiego oraz krajów Krasnojarskiego i Ałtajskiego. Ta nie w pełni zrealizowana deportacja miała na celu eliminację osób bliskich aresztowanym w późniejszym terminie.

Należy podkreślić, że wielu bliskich ofiar spoczywających w Katyniu, których znamy z listów pisanych do uwięzionych, nie przeżyło zesłania. Ich szczątki na zawsze pozostały w miejscach zsyłki. Większość z nich nie ma grobu, ich miejsca pochówku są zrównane z ziemią. Dotąd stronie polskiej nie przekazano imiennych wykazów zmarłych oraz materiałów dokumentujących ich miejsca spoczynku. Podejmując próbę wstępnych ustaleń Biuro Poszukiwań i Identyfikacji podjęło się badań mających doprowadzić do powstania bazy danych dotyczących nieupamiętnionych i ginących miejsc pochówku obywateli polskich na terenach byłego ZSRS w latach 1936–1959. Głównym celem projektu jest pozyskiwanie, gromadzenie i analiza dokumentacji w celu typowania miejsc do prowadzenia w przyszłości prac poszukiwawczych. Wskazując miejsca pochówku, zbierane są także informacje o liczebności osób zmarłych, znanych z imienia i nazwiska, w nich spoczywających. Projekt realizowany jest we współpracy z wieloma archiwami w kraju i za granicą oraz przy wsparciu Ministerstwa Spraw Za-

■ RÓŻANIEC ODNALEZIONY W MOGIŁACH
W MIEDNOJE. FOT. WWW.MUZEUMKATYNSKIE.PL.

granicznych RP, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przykładem skali ofiar w wyniku czterech masowych deportacji z Kresów Wschodnich II RP w latach 1940–1941 może być transport z województwa łwowskiego do obwodu archangielskiego. W lutym 1940 r., według danych NKWD, wywieziono jednym pociągami 1145 osób. Nie uwzględniając zmarłych w drodze, których trudno policzyć, już na terenie przymusowego osiedlenia zmarło nie mniej niż 414 osób, których nazwiska i miejsca pochówku udało się ustalić. Należy podkreślić, że za przedstawioną „buchalterią śmierci” kryją się przede wszystkim małe dzieci, starcy i kobiety uznane przez władze sowieckie za element społecznie niebezpieczny (socjalno-opasnyj element). Brak ich grobów nie pomniejsza, lecz potęguje grozę sytuacji.

Ci, którzy przeżyli trudny czas wojny w głębi sowieckiej Rosji, po powrocie do Ojczyzny zmuszeni zostali do milczenia zarówno o własnych przeżyciach w głębi ZSRS, jak też tych, którzy do domów nie powrócili. Przez lata pozbawiano ich nie tylko możliwości głośnego wyznania prawdy, ale musieli godzić się na zakłamywanie faktów o sprawcach zbrodni. Dopiero lata dziewięćdziesiąte





i upadek Związku Sowieckiego przyniosły zmianę. Powołując się na ich słowa, nie możemy przestawać świadczyć o przeżyciach naszych represjonowanych rodaków. Doświadczenia naszych przodków muszą być przestrogą dla przyszłych pokoleń i to nie tylko naszego narodu, ale wielu narodów naznaczonych stygmatem działań władz sowieckich.

NIGDY DOŚĆ O KATYNIU

W latach 1991–1995 polscy archeolodzy zlokalizowali mogiły polskich oficerów w obrębie tzw. cmentarza Polskiego Czerwonego Krzyża oraz doł śmierci nr 8, z którego szczątki w 1943 r. nie zostały wydobyte. W mogile nr 8, na skutek wcześniejszych działań sowieckich, nie odnaleziono szczątków zamordowanych²⁸. Próbując wskazać okres, w którym to się stało, nie można wykluczyć, że zrobiła to ekipa funk-

cjonariuszy NKWD pracująca w Lesie Katyńskim po jego zajęciu przez wojska sowieckie. Pracami tej grupy od stycznia 1944 r. kierował prof. Nikołaj Burdenko. Efekty pracy komisji Burdenki zostały opisane w *Sprawozdaniu z pracy sądowno-medycznej Komisji biegłych do spraw ekshumacji i badania zwłok polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim z 1 lutego 1944 r.*²⁹ Ze sprawozdania wiadomo, że z części zwłok pobrano czaszki, organy i tkaniny do badań laboratoryjnych, które następnie zostały wysłane do Instytutu Medycyny Sądowej w Moskwie³⁰. To działanie może być przyczynkiem do wyjaśnienia odkrywania podczas prac sondażowo-ekshumacyjnych w latach 1994–1995 m.in. szkieletów bez czaszek. Dotąd nie wiemy, czy szczątki z instytutu Burdenki powróciły do mogił w Katyniu³¹. Nie wiemy także, czy wówczas szczątki z dołu nr 8 ekshumowano i przeniesiono w inne miejsce, być może do odnalezionego w 2000 r. dołu nr 9.

²⁸ Polska grupa pod kierunkiem prof. Mariana Głoska odnalazła tylko jedną czaszkę, czapkę wojskową i polskie guziki od mundurów. O pracach ekshumacyjnych w Katyniu, zob. np.: P. Łojek, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim listopad 1991 – kwiecień 1992*, [w:] „Zeszyty Katyńskie”, nr 2, Warszawa 1992, s. 151–163; Marian Głosek, *Prace sondażowe i badania archeologiczne w Katyniu*, [w:] „Zeszyty Katyńskie”, nr 5, Warszawa 1995, s. 115–123; Marian Głosek, *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim w 1995 roku*, [w:] „Zeszyty Katyńskie”, nr 6, Warszawa 1996, s. 20–36.

²⁹ *Katyn. Dokumenty zbrodni*. t. 4: *Echa Katynia: kwiecień 1943 – marzec 2005*, oprac. W. Materski, E. Rosowska, B. Woszczyński, N. Lebediewa, N. Pietrosowa, Warszawa 2006, s. 321–323.

³⁰ I. Jazborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyn. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998, s. 289; „Argumenty i Fakty” 1990, nr 33; „Sztandar Młodych”, 3 IX 1990.

³¹ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyn. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010, s. 369.

Polski Cmentarz Wojenny w Lesie Katyńskim otwarto 28 lipca 2000 r. Rosyjscy robotnicy przygotowujący jego otwarcie odnaleźli nieznany dół śmierci polskich oficerów. Polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego poinformował o tym w rozmowie telefonicznej prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin³². Poza rozmową i informacjami zamieszczonymi w prasie i Internecie, np. przez dobrze poinformowanego dziennikarza Siergieja Strygina, odkrycie nowego dołu śmierci, nazwanego mogiłą nr 9, zostało potwierdzone pismem Prokuratury Obwodu Smoleńskiego z 5 lipca 2000 r., podpisanym przez prokuratora Anatolija Kowalowa. Pomimo upływu lat nadal jednak nie dokonano godnego pochówku odnalezionych w 2000 r. szczątków ofiar NKWD, nie przywrócono twarzy oficerom pochowanym poza obrębem Polskiego Cmentarza Wojennego. Dostępne źródła pozwalają domniemywać, że w odkrytym dole mogą spoczywać szczątki małej grupy jeńców, np.: dwunastu oficerów, którzy zostali zabrani przed rozładowywaniem obozu w celu przeprowadzenia śledztwa oraz do szpitala psychiatrycznego.

³² Putin zadzwonił do Łomży, „Kurier Południowy” (Białystok), 13 IV 2000.

Należy podkreślić, że odnaleziony dół śmierci prawdopodobnie nie jest jedyną mogiłą kryjącą szczątki ofiar mordu katyńskiego, które pozostają poza obrębem Polskiego Cmentarza Wojennego. Na takie prawdopodobieństwo wskazują np. życzliwi sprawie pamięci o zamordowanych Rosjanach³³. Dodatkowo trzeba zauważyć, że podczas wspomnianych poszu-

³³ Jednym z dodatkowych miejsc, w którym mogą być ukryte szczątki Polaków, jest tzw. generalska góra, gdzie miała zostać pochowana grupa pięciu jeńców uciekających przed egzekucją. Historycy do dziś jednak nie potwierdzili przypadku ucieczki. Obszar grobów przy skręceniu do Smoleńska, wskazanych przez osobę miejscową, pod koniec lat siedemdziesiątych stał się terenem budowy dwupoziomowego rozjazdu. Patrz. J. Adamska, *Katyń, Miednoje 1940–2000*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, Warszawa 2001, s. 28. Przytoczoną informację Jolanta Adamska, pracownik ROPWiM, zestawiała z tajemniczą śmiercią gen. Henryka Minkiewicza oraz zeznaniem Dmitrija Tokariewa: „Opowiadali mi w Smoleńsku o postępowaniu głupszym. Tam zaczęli rozstrzeliwać na miejscu grzebania [...]. I oto, co stało się sygnałem, tam jeden uciekał, usiłował uciec, krzyczał, ludzie słyszeli”. *Ibidem*, s. 28. Choć faktem pozostaje zgłoszona do ROPWiM relacja oraz upamiętnienie zamordowanych, które zlikwidowano, to należy dodać, że o wspomnianej ucieczce milczą dotąd przekazane stronie polskiej dokumenty wytworzone przez NKWD. Znane są tylko informacje dotyczące ucieczek z obozów specjalnych NKWD – planowanych bądź zrealizowanych, które zostały opublikowane w tomie: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1 oraz opracowane przez Marylę Fałdowską, *Myśl o „pobiegu”*. *Ucieczki z obozów specjalnych NKWD ZSRR*, „Doctrina. Studia społeczno-polityczne” 2012, nr 9, s. 91–117.

■ PRACE EKSHUMACYJNE
W KATYNIU, 1943 R.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

kiwań i ekshumacji z udziałem Polaków, nie natrafiono na dół, w którym znajdowałyby się rzeczy polskich oficerów. O istnieniu jamy kryjącej mobilia zamordowanych wiadomo nie tylko z przekazów. O jej odnalezieniu, a nawet eksploracji świadczą artefakty pojawiające się na polskim „ryнку staroci”³⁴. Należy dodać, że o umożliwienie przeprowadzenia prac poszukiwawczych, archeologicznych oraz ekshumacyjnych w dotychczas nieprzebadanych miejscach pochówku obywateli polskich spoczywających



³⁴ Z dodatkowych ustaleń wynika, że nieformalne grupy zlokalizowały w Katyniu nie tylko dół depozytowy, ale też kolejną mogiłę ze szczątkami Polaków.

w Katyniu, celem dokonania ich godnego pochówku, upomniało się w lutym 2021 r. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Na wniosek złożony przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych do właściwych organów Federacji Rosyjskiej strona rosyjska dotąd nie udzieliła odpowiedzi.



Ewa Kowalska (ur. 1966) – historyk, dr, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Autorka książek: (z A. Cieślik) *Admirał z Pałuk. Józef Unrug* (2001); *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946* (1998); *Młyny czasu. Jan Boroń od Orzechówki do Starobielska* (2014) i in.